

HORROR



NA
DZIAŁKACH



SPIS TREŚCI:

Wstępniak

SAM Rozkwit

Leksykon Świata Działek

Rozkwit:

Ola Andrzejewska Filip Niemczyk Mateusz Szymczycha

Narzędziownik

Dizajn dla działek

Ada Chmielewska Liza Nalewajko Maks Sikorski Michał Krupowicz

Felieton dobrego działkowca

Mateusz Szymczycha / SAM Rozkwit

Koniec – Przekwit Koszmar na jawie Przekwit

Wstępniak

Dodatek *Horror na działkach* stawia odważną tezę, że świat rodzinnych ogrodów działkowych, zwykle przedstawiany w formie idyllicznych obrazków, jest w istocie mroczny, złowrogi i niebezpieczny. Rosnąca popularność relaksu w miejskim ogródku sprawiła, że poczuliśmy się w obowiązku obnażyć to zjawisko i ostrzec potencjalnych zainteresowanych przed kupnem prawa do użytkowania, a nawet odwiedzaniem parcelki znajomych. Horrendum działek, które pokazujemy w niniejszym dodatku, wymaga również ostrzeżenia osób, którym wrażliwość nie pozwala na odbiór treści dziwnych i potwornych. Zagadkowe zbrodnie dokonują się tu bowiem pomiędzy grządkami, za schowkami narzędziowymi i w głębi altanek. Na pozór poczcivi działkowcy oddają się brudnym praktykom, grzesznym zabawom i niekończącej się walce z przyrodą. Obserwacja i badanie tego nieprzyjemnego krajobrazu możliwe są tylko dzięki wieloletniemu doświadczeniu i wiedzy, którą redakcja oraz zaproszone osoby eksperckie posiadały na uczelniach, a także w ramach detektywistycznych, niebezpiecznych przedsięwzięć, które nierzadko wymagały poświęceń i odwagi.

Świat działek jest brudny, diabelski i upiorny, a natura działkowców okazuje się z gruntu zła; perfidne występki, których perfidię pielęgnują latami, pozwalają uważać tę grupę za jedną z najbardziej szkodliwych społecznie. Jeszcze większą krzywdę (niż pobratymcom) działkowiec wyrządza przyrodzie (nie mylmy z naturą), która na szczęście ma swoje sposoby, by toczyć nierówną walkę z ludzkim najeźdźcą. Poza ludźmi na działkach żyją bowiem stworzenia nadprzyrodzone, duchy, widziadła i upiory, które działają w cieniu, razem z jeżami, nietoperzami i myszami. Stworzenia dnia i nocy mają swoje sposoby, narzędzia i rytuały, które nierzadko krzyżują plany ludzi. Spróbujemy przyjrzeć się również tym fantastycznym rejonom, choć będzie to – z wiadomych względów – utrudnione.

Badania zawierają szereg materiałów dodatkowych, które uzupełniają zeszycik z przyczynkiem do antropologii działkowego zła. Roch Sulima sytuował działki pomiędzy rajem a śmietnikiem, my ulokujemy je gdzieś między Mordorem a piekłem biblijnym. Nasz zeszyt jest zaledwie wycinkiem gorzkiego materiału o koszmarze na działkach, który mamy nadzieję kiedyś opublikować.

LEKSYKON ŚWIATA DZIAŁEK



DOM DZIAŁKOWCA

Miejsce, które w działkowych opowieściach jest sceną pałacowych intryg, ale też karczemnych awantur, a przede wszystkim siedzibą Władzy – zarazem nieudolnej jak i nieustrudzonej w ograniczaniu swobód działkowców.

Zwykle ogrodnicy ignorują Dom Działkowca w nadziei, że nieprzeniknione i podejrzane siły, które go zamieszkują, zrewanżują się tym samym. Mimo to, kiedy w ogrodzie panują klęski i plagi, a przynajmniej mówi się o nich, w nadziei na odnalezienie winnych wzrok wszystkich kieruje się właśnie tam. Ukryte za żaluzjami oczy Władzy są czujne i tropią próby podburzania działkowców – każde spojrzenie w kierunku oblężonej twierdzy traktują jak zarzut. Wzajemne podejrzania i oskarżenia zwielokrotniają się, a im trudniej zorientować się w gąszczu plotek, tym intensywniej są one powtarzane i mnożone. W końcu oplatają Dom Działkowca i cały ogród gęsto jak dziki chmiel, uniemożliwiając ucieczkę – adwersarze są na siebie skazani.

GOŁĘBIARZ

Dla niewprawnego oka gołębie krążące nad ogrodami to kojący widok, jednak działkowcy potrafią przejrzeć te pozory. Trasy lotów kontroluje bowiem gołębiarz, a jego zamiary budzą niepokój. Siedzi w ukryciu, z rzadka tylko pali papierosa w cieniu altany, osłaniając twarz kaszykietem. Jego oczami i uszami są ptaki, zapracował na reputację mruka, a to, czego nie wypowiada, uzupełnia wyobraźnia sąsiadów.

Mówi się, że gołębie śledzą sekrety działkowców – strach pomyśleć, kto jest mocodawcą ich tajemniczego kierownika. Jedni twierdzą, że działa na zlecenie deweloperów. Inni mówią, że sieje niezgodę, rozpuszczając plotki z czystego zamilowania do chaosu. Sceptycy próbują tłumaczyć, że działkowcy sami doskonale potrafią zaprowadzić zamęt, a milczący samotnik i jego podopieczni nie mają z tym nic wspólnego – ogrodnicy nie pozwalają jednak usnąć swojej czujności.

KRETY

Plotki o trwającym w podziemnych tunelach krecim knuciu karmią strach działkowców przed tym, że grunt pod ich stopami się zapadnie, a ogrody na zawsze znikną, wchłonięte przez zięjące wyrwy w ziemi. Zdaniem działkowców krety spiskują, by ich podkopać, choć nikt nie potrafi przekonująco wskazać, co miałyby na tym zyskać. Widmo tej katastrofy pozwala odwracać uwagę od sił, które faktycznie zagrażają ogrodom.

Kretom utrudnia się życie, wlewając do nor paskudne mikstury, ale też zatykając na patykach puszki i butelki – ich upiorne grzechotanie przypomina działkowcom, jak daremne jest pragnienie, by uczynić sobie ziemię poddaną. Choć krety nigdy nie miały złych zamiarów wobec działek, to w obliczu tej kampanii nienawiści mogą kiedyś się zemścić, co ogrodnicy oczywiście potraktują jako dowód swojej odwiecznej racji.

KOSTKA BAUMA

Ulubionym prezydentem Polaków był Aleksander Kwaśniewski. „Ole, Olek!” śpiewała cała Polska. Kostka Bauma jest ulubioną nawierzchnią działkowców. Nikt już nie wie, kim i czy był w ogóle ktoś taki, jak Baum. Ważne, że jego kostka była powiewem Zachodu na działkach. Młodzi czasem śmieją się z kostki, nie wiedząc, że jej misterny układ jest szyfrem, który odczytać mogą tylko niektórzy działkowcy. Czasem ktoś nieświadomie układa na swojej działce chodnik z kostki z wiadomością zakodowaną przez krety. Różnie bywa.

MATERAC

Pan, z którym samotne działkowiczki spędzają miłe chwile. W każdym ogrodzie jest jeden, dwóch Materaców, którzy służą działkowczyniom,

gdy one tego potrzebują. Materace mogą być osobami o różnej tożsamości płciowej i różnych preferencjach. Ta ważna społecznie funkcja działa w ramach wolontariatu.

ORZECH WŁOSKI

Orzech włoski podobno wcale nie przybył do nas z Włoch, ale z Azji. Uchodzi za bardziej wykwintny od pospolitej leszczyny. Znany i uprawiany jest na działkach od dawna. Jego najbardziej pożądaną postacią jest nalewka zrobiona na zielonych jeszcze, miękkich orzechach. Drzewo orzecha nawet bez dodatku alkoholu stanowi tradycyjne źródło konfliktów między działkowcami. Rozrasta się i zacienia sąsiednie ogródki. Jego liście zawierają toksyny, które utrudniają wzrost innym roślinom, a przy tym nie nadają się do wspólnego z innymi kompostowania. Niech tylko przewieje je z jednej działki na drugą – awantura i rękoczynny gwarantowane. Grabie przeciwko motykom, widły przeciw łopatom. Wielka działkowa wojna orzechowa.

PŁOTY

Wiele ogrodów wygląda jak nieprzystępne twierdze, chronione nie tylko przez metalowe siatki, ale też przez zasadzone wzdłuż nich krzewy, nierzadko kolczaste. Na śmiałków, którym uda się pokonać pierwszą linię obrony, czekają kolejne wyzwania – często także poszczególne działki są chronione dodatkowymi fortyfikacjami.

Dla poczucia bezpieczeństwa i ochrony prywatności niektórzy działkowcy potrafią wyrzec się malowniczych widoków i znacznej części światła słonecznego. W zamian otrzymują smętne trawniki w cieniu tui wielkich jak drapacze chmur, ale jest to cena, którą są gotowi zapłacić za to, by nikt nie mógł dowiedzieć się, jak wspaniale się urządzili. Powtarzają sobie, że tylko widok wysokiej i gęstej ściany żywopłotu pozwala naprawdę się zrelaksować. Może wkrótce zobaczymy takie działki w kolorowych magazynach – jako zielone komory deprywacji sensorycznej.

POMRÓW

Stworzenie, które zna każdy działkowiec; większość z nim walczy, boi się go i przegania na setki możliwych sposobów. Jedną z pułapek, która podobno na niego działa, jest zakopane w ziemi naczynie z piwem. Pomrowy i inne pocziwe ślimaki, zwabione zapachem napoju, wpadają do pojemnika i topią się w piwie, pijane, w bolesnej rozkoszy. Większość osób nie wie jednak, że Pomrowy są skomplikowanymi urządzeniami wysłanymi z dalekiej planety. Ich rola polega na szczytywaniu danych, które ziemskie stworzenia zostawiają wszędzie, jak śmieci. Pomrowy są mechanizmami trudno usuwalnymi – zniszczenie jednego jest jedynie rozsianiem milionów mikrocząsteczek, które od razu łączą się w postaci nowych urządzeń. Zniszczenie Pomrowa jest więc chwilową satysfakcją – Pomrów, jak Podagrycznik – nigdy nie ginie.

PODAGRYCZNIK

Łączy zalety Sumaka i Pomrowa, nie będąc jednakże bytem Obcym. Zarówno wierzenia naszych babek, jak i działkowe laboratorium, wskazują, że substancje, które zawiera, mają moc leczenia podagry.

SZAMBO „EKOLOGICZNE”

Działkowiec też człowiek – ma swoje potrzeby, które chciałby kulturalnie zaspokoić. Wygód takich, jak w domu, na działce nie ma, a przy okazji pojawia się trudny temat ekologii. Problem nie znika wraz ze spuszczeniem wody. Należałoby raczej powiedzieć, że tu dopiero się zaczyna. Czym jest szambo, wszyscy mniej więcej wiemy. Jego ekologiczność bywa jednak rozumiana osobliwie. Nie chodzi o żadne przydomowe oczyszczalnie, czy chemię (nie daj Bogo z Niemiec), ale małe, małe otwory, które posiada wkopany w ziemię zbiornik. Dzięki nim nie musimy się martwić, kiedy i jak nieczystości odebrać. Kropelka po kropelce, wnikają w głąb i odżywiają glebę. Zjadamy ich owoce, pijemy ich soki, wydalamy. Tak dopełnia się ekologiczny krąg.

SYNTETYCZNY BLUSZCZ

Działkowcy słyną ze złego gustu. Długoletnie stosowanie Randapu sprawiło, że ich mózgi uległy zmniejszeniu i doszło do deformacji kory przedczołowej, części mózgu, która (według niektórych amerykańskich badań) odpowiada za ocenę estetyczną. Kora, pod wpływem trującej substancji, zaczęła mutować i zmieniać się w niewielki plastikowy obiekt o kształcie precelka. O ile nie wpływa to na podstawowe czynności organizmu, to u niektórych osobników uniemożliwia prawidłowe odczuwanie czasu. Nie są w stanie wyobrazić sobie niczego w perspektywie dłuższej niż kilka miesięcy. Nie ma mowy więc o sadzeniu drzew, krzewów czy bluszczu, bo myśl o czekaniu, aż rośliny urosną, jest dla nich nieznośna i absurdalna. Symptomaticznie ich psychodelicznego karpedijem są plastikowe dekoracje imitujące nasadzenia – bluszcz z rolki pokrywa ogródek od razu, nie wymaga czasu i troski.

TRAWNIK Z ROLKI

Trawnik z rolki jest na działkach towarzyszem tutej. Można byłoby sprzedawać je w zestawie jako ogródek typu instant. Rozwijasz, polewasz i masz. Jeszcze tylko leżak, grill i możemy zaczynać wieczną, działkową majówkę. Starzy działkowcy twierdzą, że tych, którzy nawet własnego trawnika nie potrafią wysiać, czeka kara. Podobno, kiedy nocą leniwy działkowiec bosą stopą na trawnik z rolki stanie, ciało jego nada się już tylko na kompostowanie.

TUJKI

Tuje, tujki, czasem zwane żywotnikami, sadzone są masowo, nie tylko na działkach. Ani one ładne, ani szlachetne, ani nawet rodzime. Hitem stały się na przełomie wieków. Zaletę mają bowiem jedną i niepodważalną – w krótkim czasie tworzą gęstą, nieprzezierną, zieloną ścianę tam, gdzie jej potrzebujesz. Przechodnie zaglądamy ci do ogródka? Masz dosyć sąsiada z prawej? Sąsiadka z lewej jest zbyt ciekawska? A może po prostu planujesz morderstwo? Szpaler tui, najlepiej w odmianie szmaragd, odizoluje lepiej niż ekran przy autostradzie. Nie potrzebujesz już pracochłonnego żywopłotu, na którego wzrost musisz czekać lata. Tuja idzie w górę, a ty wreszcie masz spokój i swój prywatny raj. Nie czekaj, kup tyle tui, ile potrzebujesz w swoim pobliskim sklepie ogrodniczym. Teraz w promocyjnej cenie.

WANNA Z DZIAŁKI

Sposób na zbieranie deszczówki i tradycyjny element krajobrazu ogrodów. Wanna bywa też jednak pułapką, którą działkowcy stawiają na siebie samych. Niektórzy wpatrują się w odbicie w lustrze zebranej w wannie wody, poszukując potwierdzenia wysokiego mniemania o sobie. Kiedy rozczaruje ich prawdziwe oblicze, sfrustrowani niewygodną prawdą zwracają się przeciw otoczeniu. Obsesyjnie starają się poddać przyrodę swojej woli i dopasować działkę do nieosiągalnego ideału porządku – tym bardziej zapamiętane, im bardziej to, co ujrzeli w zwierciadle wanny, zawiodło ich miłość własną. Nie baczą na wyrządzane przy tym szkody, nie chcą też słyszeć, że to właśnie ta niepohamowana żądza kontroli odciska się na ich twarzach paskudnym grymasem. Wielu nigdy już nie zaznaje spokoju...

ZEMSTA SĄSIADA

Nie od dziś wiadomo, że to, co zakryte, pobudza ciekawość, więc działkowcy – również ci, którzy sami skrzętnie osłaniają się przed światem – chętnie wysyłają za płoty sąsiadów swoich zwiadowców.

Do takiej roli doskonale nadają się choćby pnącza, które potrafią sforsować zabezpieczenia na granicy działek, by wylapywać plotki, wieści i życiodajne substancje. Ponieważ jednak są wyjątkowo ekspansywne i zuchwałe, zwracają na siebie uwagę i narażają na demaskację. Dlatego też bardziej przemysłni inwigilatorzy uciekają się do podstępu z wykorzystaniem działkowego konia trojańskiego: dają sąsiadom w prezencie ozdobne rośliny, które rozplenią się po działce wolniej niż pnącza, ale równie skutecznie, zbierając informacje z każdego zakątka. Tu warto wspomnieć o Sumaku, protoplaście tego rodzaju podstępów. Bywa, że działkowcy wzajemnie stawiają na siebie takie pułapki, trwając w perwersyjnej symbiozie opartej na wzajemnym karmieniu się sekretami – przy czym każda ze stron żyje w przekonaniu, że dla tej drugiej pozostaje nieprzenikniona.

NARZĘ DZIO WNIAK

Dizajn dla działek

Redakcja periodyku zaprosiła młode projektantki i młodych projektantów do stworzenia projektów będących interpretacją hasła Narzędzia działkowe – rozumianego szeroko, jako przyrządy ogrodnicze, urządzenia służące tajemniczym praktykom, czy obiekty pełniące funkcję broni w działkowych walkach. Osoby ze świata dizajnu stanęły zatem przed trudnym zadaniem odpowiedzi na klasyczne pytania, które stawiane są w trakcie procesów projektowych: dla kogo? po co? co? jak?

Powstałe prace są nie tylko nieoczywistymi obiektami, lecz przede wszystkim próbami uchwycenia fragmentów mikrokosmosu działek: praktyk i relacji, nierzadko mrocznych. Mówi się, że przedmioty odsłaniają świat, w którym funkcjonują – narzędzia stworzone przez Adę, Lizę, Maksa i Michała ukazują osobliwe oblicze działek.

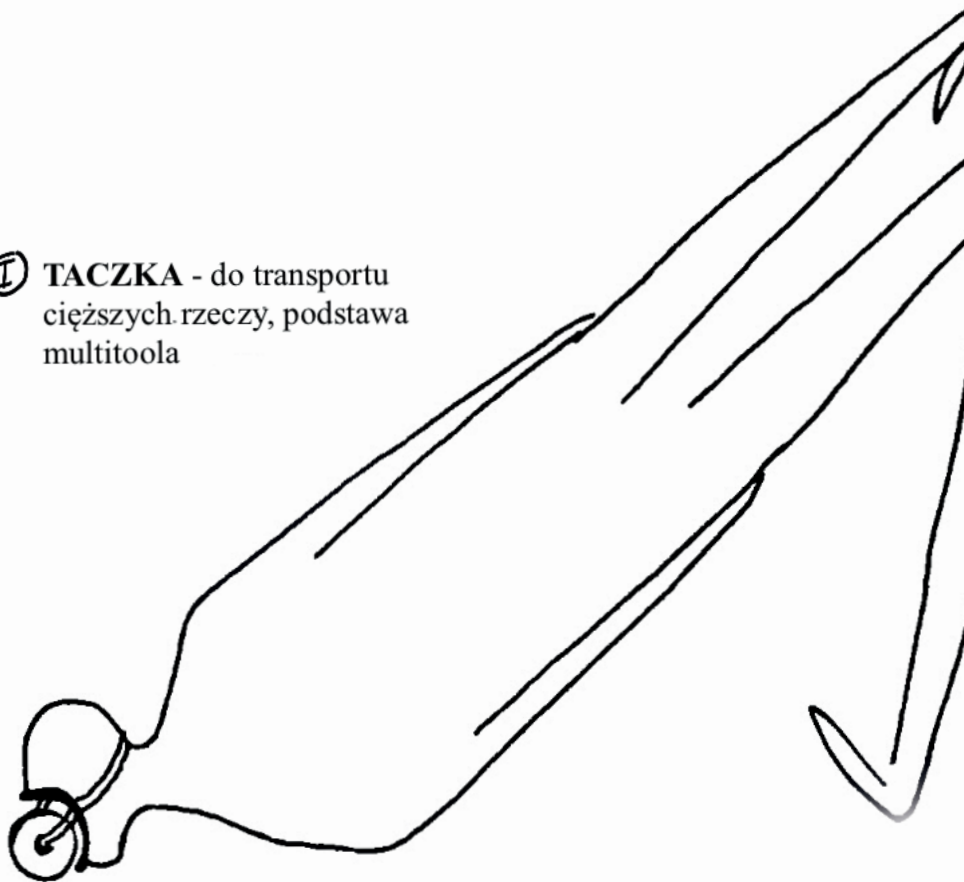
ADA

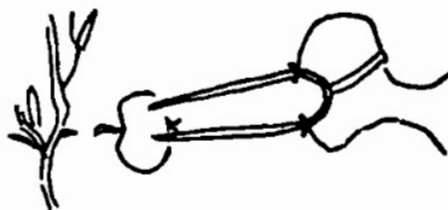
CHMIELEWSKA

LUDZKI

MULTITOOL

① **TACZKA** - do transportu
cięższych rzeczy, podstawa
multitoola

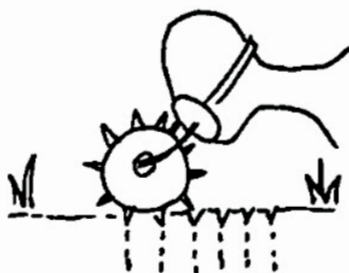




II **DZIÓB** - penseta do zbierania owoców z drzew

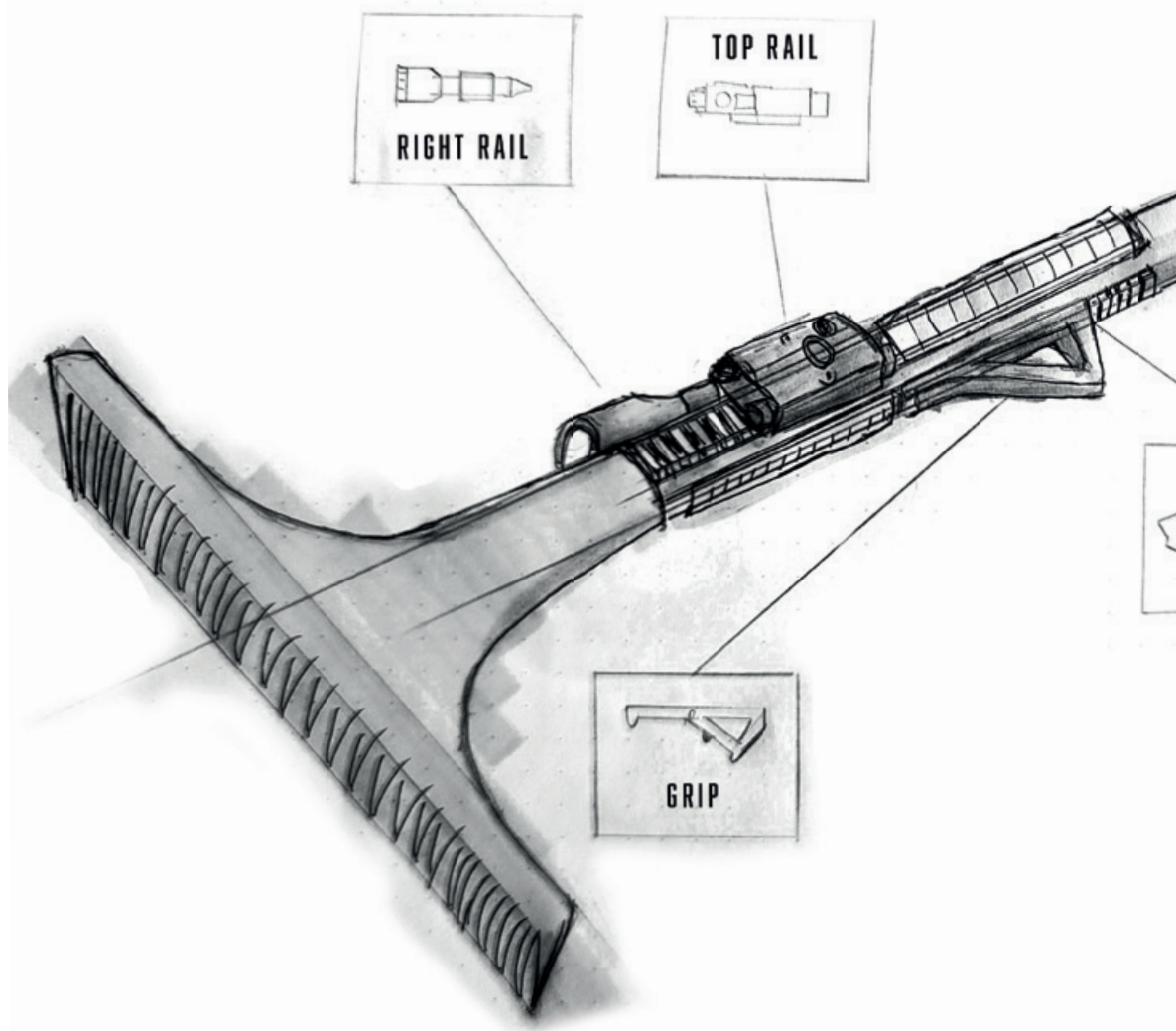


III **KLOC** - mosiężny sześcián rozjeżdżający przeszkody



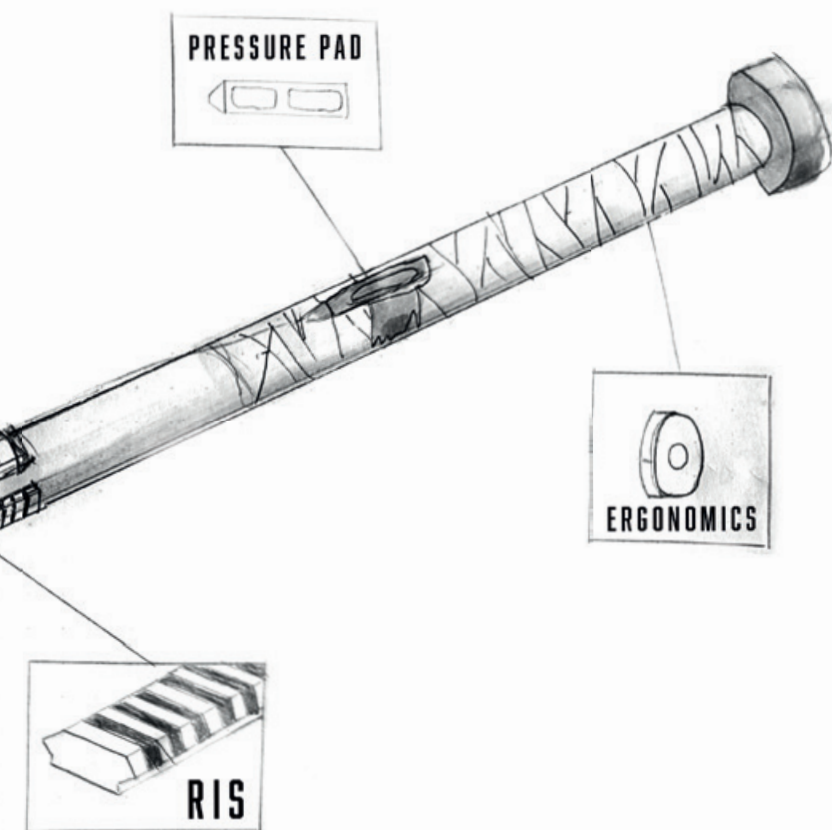
IV **KULTYWATOR**- użyźnia glebę

Asymetryczne konflikty zbrojne, dziejące się w terenie o dużym nasileniu występowania roślinności i dzikich zwierząt, są często piekłem dla walczących. Wielkie armie z ogromnym zapleczem przemysłowym, niesamowitym sprzętem, wsparciem z powietrza i wręcz nieskończonymi zapasami uzbrojenia, tracą swoją przewagę, walcząc z oponentami znającymi każdy zakamarek terenu. Nieważne, czy jest to batalion Marines na wyspie Pacyfiku, albo w dżungli Wietnamu, czy weteran wojny działkowców, zmagający się z wieloma wrogimi gatunkami flory i fauny w Rodzinnych Ogródkach Działkowych. Poza powszechnym użyciem broni chemicznej i szerokiej gamy pojazdów zmotoryzowanych, na działkach wciąż króluje ciężki oręż drzewcowy, ale nie uniknął on wprowadzenia zaawansowanych dodatków i modyfikacji.



MICHAŁ KRUPOWICZ

ASSAULT RAKE model 15



ASSAULT RAKE model 15

69 calowy trzonek, 25 zębów, rozpiętość 45cm, 4 szyny RIS. Wyposażenie dodatkowe: Latarka Surefire G2X, Moduł AN/PEQ-15, przycisk aktywacyjny Surefire UE07, chwyt przedni Magpull AFG-2. Trzonek owinięty taśmą do kijów hokejowych

Michał Krupowicz – Lubię robić rzeczy, uwielbiam mechanizmy, kocham samoloty i Lego, nienawidzę szuflad i wieszaków na ubrania. Na co dzień pokazuję studentom, jak ciąć drewno bez utraty palców.

LIZA NALEWAJKO

Perwersyjna praktyka spulchniania i przesiewania

W zielonych enklawach w środku miasta, z dala od latarni rozświetlających mroki nocy, funkcjonują w swoich odludnych domkach dziwaczni działkowicze, słynący z hermetycznych praktyk. Kluczową częścią ich życia są rytuały stanowiące próbę obłaskawienia istoty przez nich czczonej – stworzenia zwanego Kompostem.

To jego zasługą jest trwanie harmonijnego życia na działkach i urodzaj plonów. Obecność monstrem wiąże się z charakterystyczną wonią rozkładu i wszechobecnym robactwem kłuszącym, co skutecznie odstrasza mieszcuchów i zapewnia spokój społeczności działkowców.

Najdziwniejsze rytuały odbywają się w ciemności. Raz w miesiącu, w nocy, zaczyna się perwersyjna praktyka spulchniania i przesiewania mająca ujarzmić to mroczne bóstwo. Działkowcy gromadzą się po zmroku. Pochód po każdym ogródku zwieńcza wyjątkowy pokaz: szaleńczy taniec w kompostowniku. Piruety na ostrym, spiralnym obcasie. Wkręcanie się w mieszaninę, a następnie dynamiczne wyciąganie buta powodujące wyrzut materii organicznej. Obrzydliwa ekscytacja toczenia się w rozkładzie. Perwersyjna przyjemność płynąca z zanieczyszczenia. Rozładowanie nawarstwionego napięcia.

Wyczerpany działkowicz schodzi ze sceny i zdejmuje obuwie. Przerzuconą materię przesiewa przez kabaretki, aby pozbyć się grud i zanieczyszczeń.

Ta praktyka przetrząsania materii dostarcza tlenu grzybom i bakteriom rozkładającym żywą tkankę, co wyjątkowo cieszy Komposta. Działkowcy wiedzą, że gniewa go brak przesiewu, ponieważ brak powietrza prowadzi do procesów gnilnych. Rozwścieczony Kompost może się zapalić.

Szaleńcze praktyki tego kultu trwają niepowstrzymane w celu, którego nie pojmie podglądający miastowy. Jedyne, czego może doświadczyć, to nocne taneczne wrzaski, dorodne owoce i warzywa na niedzielnych bazarach, a także ubrudzone, dziwaczne obuwie na zbocznym obcasie wystające spod nogawki zmęczonego sprzedawcy.

TEKST: Liza Nalewajko i Kamil Karczewski





ILUSTRACJE: Liza Nalewajko

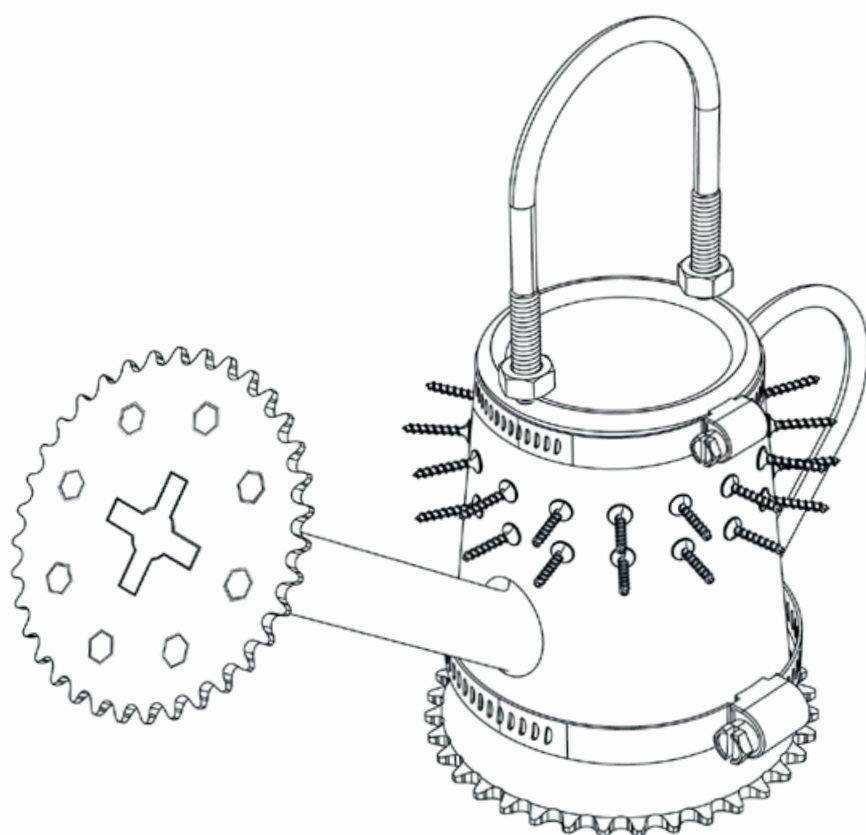
Projektantka produktu i grafiki, twórczyni multidyscyplinarna zanurzona w codzienności. Opiekunka psa Huli. Absolwentka wzornictwa przemysłowego na School of Form. W swojej praktyce twórczej łączy ścisły, techniczny umysł z wrażliwością.

MAKS SIKORSKI

KP-26

KONEWKA

PREWENCYJNA





Urządzenie wykorzystuje naturalnie pozyskiwaną substancję biologiczną o właściwościach wychowawczych. Kontakt z preparatem skutecznie zniechęca do ponownego naruszania integralności terenów zielonych.

BIO: Maks nie przepada za kolorem zielonym, ani za przyrodą. Mimo to większość jego projektów w tajemniczy sposób prędzej czy później zaczyna dotyczyć roślin, przestrzeni wspólnych i terenów zielonych.

FELIETON



Mateusz Szymczycha

Po ciemnej stronie furtki?

Działki, jak sama nazwa wskazuje, są „wydzielone”, a wręcz „oddzielone” – od siebie, a przede wszystkim od nie-działek. Ogrodnicy zwykle zazdrośnie strzegą dostępu do swoich ufortyfikowanych metaloplastyką i żywopłotami enklaw, a o działce metaforycznie mówi się jako o „drugim domu”, akcentując emocjonalny związek z tym miejscem. Doświadczenie pokazuje jednak, że na takie przenośnie lepiej uważać. Niektórzy bowiem biorą je dosłownie, a ich zadowolenie przybiera wynaturzone formy.

O ile perspektywa wypuszczenia nie-działkowców na teren ogrodu wywołuje dreszcz grozy, o tyle wejść dla działkowców najwyraźniej nigdy zbyt wiele. Na przykład w jednym z warszawskich ogrodów spontanicznie powstało tajemnicze nieoficjalne wejście, które ktoś złośliwy mógłby nazwać nielegalnym. W prawdzie ogrody potrzebują oddolnego zaangażowania, ale taka inicjatywa to wyraz postrzegania już nie tylko działki, ale wręcz całego ogrodu wraz z terenami wspólnymi jako przedłużenia swojego dużego pokoju. Niektórym trudno się z tym pogodzić, ale dążenie do wygody powinno mieć swoje granice także na działkach, ponieważ doświadczenie uczy, że na prywatnej furtce się nie skończy. W poetyce horroru można powiedzieć, że po niekonsensualnym pożarciu palca taki działkowiec nabierze apetytu na rękę i inne kończyny.

Można zatem zapytać, czy bezpiecznie jest pozwalać działkowcom na swobodne poruszanie się poza ogrodami. Być może spuszczenie ogrodników z oka skończy się ekspansją działek na miasto, a specyficzne obyczaje i mroczne rytuały, ograniczone do tej pory do przestrzeni za ogrodzeniami, zaczną obowiązywać powszechnie?

Zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz ogrodowych furtek może wydawać się, że to po przeciwnej stronie panuje ciemność, my zaś stoimy po stronie jasności. Jednak to byłoby zbyt łatwe. Co prawda nie można wykluczyć, że w niektórych przypadkach przekroczenie bram ogrodu wiąże się z pewną transformacją – nie na darmo mówi się o „atmosferze działek”, choć z reguły chodzi tu raczej o pozytywne konotacje. Wydaje się jednak, że – jakkolwiek banalnie to zabrzmiał – ciemność jest nie po tej czy innej stronie furtki, lecz w naszych sercach.

KONIEC – *PRZEKWIT*

Koszmar na jawie
SAM Rozkwit

Wyobrażenia i podświadomość karmione działkowymi opowieściami, lękami i konfliktami mogą pracować bez ustanku, czas jednak przebudzić się ze złego snu o ogrodach rządzonych przez prawa podstępny i podejrzliwości. Czy faktycznie był to sen? Strach to przyznać, ale po wejrzeniu w sekretne życie działek trudno postrzegać ogrody tak samo. Nawet jeśli nie wiemy, co jest prawdą, a co tylko zwidem, działki nie odzyskają już niewinności – może zawsze była ona pozorem....

OSOBY

REDAKCJA:

SAM Rozkwit: Ola Andrzejewska, Mateusz Szymczycha, Filip Niemczyk
samrozkwit.org

PROJEKTOWANIE:

Ada Chmielewska Michał Krupowicz

Liza Nalewajko i Kamil Karczewski Maks Sikorski

OPRACOWANIE GRAFICZNE, FOTOGRAFIE: Krzysztof Myśliwiec

